

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Grajana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischehera i Kolińskiego.
Prócz tego,

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Tomaszowie	„ J. Sochaczewska.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Mysłiński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermolowicz.		„ Sklep Stowarzyszenia Spożywczej.

Cała Rosyja święci dziś uroczyste wielkie wydarzenie historyczne w swoim życiu państwowem—Koronację swojego Monarchy. „Nadeszła chwila—według słów Manifestu—wykonania woli Pańskiej i spełnienia życzenia Cesarza i wszystkich wiernych synów ojczyzny!“

Ten wielki sakrament, ten obrządek święty, którego świadkiem bezpośrednim była pierwsza stolica, to zlanie się w jednej modlitwie, w jednym uczuciu Cesarza ze swoim narodem mimowolnie naprowadza na myśl o głębokiej jego treści wewnętrznej, o jego znaczeniu państwowem.

Wspomnijmy rzewną i tkliwą modlitwę, którą wznosi podczas Koronacji klęczący Monarcha. Rozkazujący milionom Władca nie dającego się objąć państwa, modli się nietylko o zesłanie Jemu Samemu sławy, szczęścia i przewagi—o nie! On błaga Pana o „kierownictwo w rządzeniu narodem“; On błaga o mądrość i wiedzę na pożytek powierzonych Mu ludzi i chwałę Bożą, ażeby w dniu strasznego sądu „bez wstydu“ zdał rachunek Bogu; On oddaje Swoje serce w ręce Boże dla zjednania szczęścia podwładnych Mu narodów.

Słowem, Samowładny Monarcha zapomina o Sobie Samym, w imię szczęścia i pomyślności poddanych. Na Niego pada ciężka praca, niezliczone zabiegi! Każdy z nas w swoim niewielkiem zajęciu widzi, ile naprężenia sił, trudu i zmartwień doznać trzeba, ażeby urządzić należycie własną egzystencję. O ile razy zwiększają się te troski i gorycze u Tego, do Którego stopni tronu schodzą się wszystkie niezliczone niei życia państwowego wielkiego narodu. Ile trzeba pokonywać przeszkód, ile trzeba boleć w duszy za każdego i jednocześnie myśleć, czy dzieło Jego podoba się Bogu, gdyż Monarcha ziemski odpowiada przed Królem królów.

Trudy Monarchy są niezmierzone, ciężkie, obowiązki liczne, a odpowiedzialność olbrzymia!

Pomni na Monarchę, Który wziął z podaniem na barki Swoje tak wielki ciężar, Monarchę, cieszącego się i łaskawego dla wszystkiego, co dobre i zacne, a groźnego jedynie dla nieprawdy i występku, i my wszyscy Jego poddani powinniśmy uczestniczyć myślą w Jego modlitwie i ślubach.

Będziemy się modlili, ażeby Pan zesłał ukochanemu naszemu młodemu Monarsze dobroczynną siłę dla Monarszego dzieła, a zarazem w duszy swojej będziemy ślubowali ścisłe przestrzeganie praw, surowe i niezachwiane postępowanie, drogą prawdy i honoru, czy to w swojej rodzinie, w swoim kółku, w służbie społecznej, czy Monarszej. Wtedy tylko ulżymy Nowokoronowanemu Monarsze brzemienia rządów, wtedy tylko nasza ukochana Ojczyzna, wolna od smutku i nieprawdy, zakwitnie ku radości Pomazańca Bożego i sławą swoją oświeci świat, którego wszyscy przedstawiciele są dziś naczynymi świadkami Świętej Koronacji. („Warsz. Dniwn.“ nr 125.).

Piotrków dnia 28 Maja.

Już na kilka dni przed Św. Koronacją Ich Cesarskich Mości miasto nasze poczęło przystrajać się w zieleń i flagi, coraz widoczniej przywdziewając na się świąteczny wygląd. To też w sam uroczysty dzień, we wtorek 26 b. m., domy na wszystkich nieomal ulicach tonęły w wieńcach i zwojach różnobarwnych flag, wszędzie nader gustownie porozwieszanych. Wogóle, cała główna ulica naszego miasta przystrojona była z wielkim smakiem, zwłaszcza gmach magistratu odznaczał się prawdziwie artystycznym przybraniem. Ulica Pocztowa, główny punkt uroczystości, jako siedlisko władz naczelnych gubernii, wspaniałą przedstawiała widok, a dekoracja gmachów rządu gubernijalnego bezwarunkowo należała do najpiękniejszych w mieście.

Około 10 rano, w świątyniach obu wyznań chrześcijańskich rozległy się dzwony, na odgłos których ulice napęłniły szeregi wiernych, dążące do świątyni Pańskich, pośród których przeważały różnej formy i barwy mundury urzędnicze. Jednocześnie odbywało się nabożeństwo i w miejscowej synagodze, przystrojonej wspaniale. Straż ochotnicza ogniowa w uniformach, z komaną swoją na czele, z chorągwią i oddziałami znaczkami, wyruszyła z szopy do kościoła po-pijarskiego w zupełnym komplecie, lecz bez narzędzi ogniowych. Wszystkie sklepy były pozamykane, roboty wszędzie zawieszono. Podczas nabożeństwa nadeszła z Moskwy depesza o spełnieniu radoznego faktu Ukoronowania i Namaszczenia Ich Cesarskich Mości. W tej chwili odezwały się dzwony, a po świątyniach zabrzmiały dziekczynne hymny. Po skończeniu nabożeństwa lud napęłnił ulice, snując się gęstymi tłumami, lecz najludniej było na placu Aleksandryjskim, gdzie przygotowywały się igrzyska ludowe. Około

godziny 2 w ogrodzie miejskim, przystrojenym w różnokolorowe latarnie i flagi, rozpoczęła grać orkiestra górnicza, złożona z 33 osób, staraniem JW. p. Gubernatora sprowadzona z Niwki, z kopalni Jerzy. Górniczy amatorzy, przybrani w malownicze swe mundury, pod wodzą swego kapelmistrza, sekretarza zarządu tow. Sosnowickiego p. Wintera, wykonali hymn narodowy na dętych instrumentach; później wiele innych utworów z precyzyją i karnością nie pozostawiającami nic do życzenia. O 4 po południu w lokalu Towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan, wobec JW. p. Gubernatora i członków Rady zarządzającej z prezesem swym na czele, rozdano obiady bezpłatne 240 ubogim. Obiady składały się z wazki kapuśniaku na mięsie, funta chleba, 1/2 funta kielbasy i poręczy zrazów z kaszą i strucli, oraz szklanki piwa na osobę. Podczas obiadu przygrywała orkiestra górnicza. Jednocześnie nadzór bożniczy rozdawał bezpłatne obiady na placu przed bóżnicą, dla ubogich izraelitów: rozdano po kieliszku wódki, po szklance piwa, mięso i bułki.

O 6 wieczorem, w sali klubu miejskiego, zebrali się przedstawiciele wszystkich stanów na wspólny, składkowy obiad galowy, który przeciągnął się do późnego wieczoru. Podczas obiadu orkiestra górnicza wykonywała co chwila hymn narodowy, tak w czasie toastu za zdrowie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, jak i podczas toastów za zdrowie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy i Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu, przy bezustannem towarzyszeniu, niemilkącego „hurra“.

Z nastaniem zmroku całe miasto rześście uiluminowane, napęłniały do późnej nocy tłumy ludu. Ulica pocztowa była niemi literalnie zapchana; ale bo też najwspanialej płonęły tysiącami świateł gmachy rządu gubernijalnego, izby skarbowej, banku właścijańskiego i biura miejscowego powiatu. Szczególniej w głównym gmachu rządu gubernijalnego balkony przystrojone gustownie, ozdobione cyfrą Najjaśniejszych Państwa, Ich popiersiami i herbem państwa, oblane potokami różnokolorowego światła, efektowny tworzyły obraz. Niemniej pięknie uiluminowany był i gmach magistratu, a nade wszystko miejscowy internat, gdzie wciąż palono ognie bengalskie. Rześciem oświetleniem balkonów i okien, odpowiednimi transparentami i flagami z złotymi monogramami Najjaśniejszych Państwa, zwracały też powszechną uwagę miejscowy Klub cyklistów i szkoła Aleksandryjska. Dziełnica żydowska, starała się zakasować ulice pryncypalne rześistą iluminacją, jako też przybraniem balkonów i domów, zwłaszcza nieopodal bóżnicy, literalnie płonącej w ogniu. Po za miastem pięknie uiluminowały swoje budyki: gazownia, dy-

Zniżona Taryfa Biletów Osobowych.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do ogłoszenia Departamentu do spraw kolejowych, pomieszczonego w № 727 Zbioru taryf dróg żelaznych rossyjskich, pod № 6020, od d. 1 (13) maja r. b. wprowadzone zostały aż do czasu odwołania, nowe osobowe bilety, wszystkich 3-ch klas: abonamentowe, powrotne i jednorazowe, **PO ZNIŻONEJ CENIE**, a mianowicie:

Z WARSZAWY Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej przez Iwangród do niżej wymienionych stacji lub w odwrot- nym kierunku:	CENA BILETÓW									K L A S S Y.	CENA BILETÓW																
	abonamento- wych.			powrotnych.			jednoro- zowych.				abonamento- wych.			powrotnych			jednoro- zowych.										
	K L A S S Y.										K L A S S Y.																
	I	II	III	I	II	III	I	II	III		I	II	III	I	II	III	I	II	III								
Ruble i kopiejki.																											
Garbatka	—	—	—	5,00	3,00	2,00	3,00	1,80	1,20	Chęciny	16,00	9,60	6,40	4,50	2,70	1,80	2,50	1,50	1,00								
Jedlnia	—	—	—	5,50	3,30	2,20	3,50	2,10	1,40	Jędrzejów	18,50	11,10	7,40	5,00	3,00	2,00	3,25	1,95	1,30								
Radom	—	—	—	6,00	3,60	2,40	4,00	2,40	1,60	Sędziszów	20,00	12,00	8,00	5,50	3,30	2,20	3,50	2,10	1,40								
Jastrzęb	—	—	—	7,00	4,20	2,80	4,50	2,70	1,80	Miechów	22,50	13,50	9,00	6,50	3,90	2,60	4,25	2,55	1,70								
Skarżysko (Bzin)	—	—	—	7,50	4,50	3,00	4,75	2,85	1,90	Wolbrom	24,00	14,40	9,60	7,00	4,20	2,80	4,50	2,70	1,80								
Suchedniów	—	—	—	7,50	4,50	3,00	5,00	3,00	2,00	Olkusz	26,00	15,60	10,40	7,50	4,50	3,00	5,00	3,00	2,00								
Zagnańsk	—	—	—	8,50	5,10	3,40	5,50	3,30	2,20	Niekłań	12,50	7,50	5,00	3,00	1,80	1,20	1,50	90	60								
Kielce	—	—	—	9,00	5,40	3,60	6,00	3,60	2,40	Końskie	13,50	8,10	5,40	3,50	2,10	1,40	1,75	1,05	70								
Chęciny	—	—	—	9,50	5,70	3,80	6,50	3,90	2,60	Opoczno	16,00	9,60	6,40	4,50	2,70	1,80	2,50	1,50	1,00								
Jędrzejów	—	—	—	10,00	6,00	4,00	7,00	4,20	2,80	Tomaszów	18,50	11,10	7,40	5,00	3,00	2,00	3,25	1,95	1,30								
Sędziszew	—	—	—	11,00	6,60	4,40	7,50	4,50	3,00	Koluszki	21,00	12,60	8,40	6,00	3,60	2,40	3,75	2,25	1,50								
Miechów	—	—	—	11,50	6,90	4,60	8,00	4,80	3,20	Z KIELC																	
Wolbrom	—	—	—	12,00	7,20	4,80	8,25	4,95	3,30	do niżej wymienio- nych stacji lub w odwrotnym kie- runku:																	
Olkusz	—	—	—	12,50	7,50	5,00	8,75	5,25	3,50	Zagnańsk	3,50	2,10	1,40	75	45	30	40	24	16								
Niekłań	—	—	—	8,00	4,80	3,20	5,50	3,30	2,20	Suchedniów	7,50	4,50	3,00	1,60	95	65	85	51	34								
Wierzbnik	—	—	—	8,00	4,80	3,20	5,25	3,15	2,10	Skarżysko (Bzin)	9,25	5,55	3,70	2,00	1,20	80	1,05	63	42								
Kunów	—	—	—	8,50	5,10	3,40	5,75	3,45	2,30	Chęciny	4,25	2,55	1,70	1,00	60	40	50	30	20								
Ostrowiec	—	—	—	9,00	5,40	3,60	6,00	3,60	2,40	Jędrzejów	9,25	5,55	3,70	2,00	1,20	80	1,05	63	42								
Z RADOMIA																											
do niżej wymienio- nych stacji lub w odwrotnym kie- runku:																											
Jedlnia	2,75	1,65	1,10	60	35	25	35	21	14	Miechów	14,50	8,70	5,80	3,75	2,25	1,50	2,00	1,20	80								
Garbatka	7,50	4,50	3,00	1,60	95	65	85	51	34	Wolbrom	16,00	9,60	6,40	4,50	2,70	1,80	2,50	1,50	1,00								
Iwangród	11,50	6,90	4,60	2,50	1,50	1,00	1,25	75	50	Olkusz	18,00	10,80	7,20	5,00	3,00	2,00	3,00	1,80	1,20								
Jastrzęb	4,50	2,70	1,80	1,00	60	40	55	33	22	Niekłań	12,50	7,50	5,00	3,00	1,80	1,20	1,50	90	60								
Skarżysko (Bzin)	8,25	4,95	3,30	1,85	1,10	75	95	57	38	Końskie	14,00	8,40	5,60	3,75	2,25	1,50	2,00	1,20	80								
Wierzbnik	11,50	6,90	4,60	2,50	1,50	1,00	1,25	75	50	Opoczno	16,00	9,60	6,40	4,50	2,70	1,80	2,50	1,50	1,00								
Kunów	13,00	7,80	5,20	3,25	1,95	1,30	1,75	1,05	70	Tomaszów	18,50	11,10	7,40	5,00	3,00	2,00	3,25	1,95	1,30								
Ostrowiec	14,50	8,70	5,80	3,75	2,25	1,50	2,00	1,20	80	Koluszki	21,00	12,60	8,40	6,00	3,60	2,40	3,75	2,25	1,50								
Suchedniów	10,25	6,15	4,10	2,35	1,40	95	1,20	72	48	Wierzbnik	12,00	7,20	4,80	2,75	1,65	1,10	1,50	90	60								
Zagnańsk	12,50	7,50	5,00	3,00	1,80	1,20	1,50	90	60	Kunów	13,50	8,10	5,40	3,50	2,10	1,40	1,75	1,05	70								
Kielce	14,00	8,40	5,60	3,75	2,25	1,50	2,00	1,20	80	Ostrowiec	14,50	8,70	5,80	3,75	2,25	1,50	2,00	1,20	80								

Wyciąg z przepisów, ustanowionych dla sprzedaży i korzystania z wyżej wymienionych biletów:

1) Bilety abonamentowe, powrotne i jednorazowe sprzedają się w biletowych kasach tych stacji, pomiędzy którymi takowe zostały ustanowione.

2) Bilety abonamentowe, na 10 przejazdów, ważne są w ciągu trzech miesięcy, powrotne na przejazd tam i z powrotem, w ciągu siedmiu dni, jednorazowe przez przeciąg czasu odpowiadający odległości podróży.

Bilety jednorazowe i powrotne ważne są tylko na ten pociąg i na który zostały wydane; stemplowanie zaś biletów powrotnych, przy powrotnym przejeździe jak również i abonamentowych, nie jest wymagalne.

Termin ważności wyżej wymienionych biletów liczy się od północy, następującej po wykupieniu biletu.

3) Za jednym biletem abonamentowym może jechać kilku pasażerów, stosownie do ilości pozostałych nieużytych przedziałek biletu.

Na przejazd dzieci od lat 5-u do 10-u wydawane będą bilety powrotne i jednorazowe za czwartą część opłaty, pobieranej od osób dorosłych, dziecinne zaś bilety abonamentowe, nie zostały ustanowione.

Każdy z wymienionych powyżej biletów pasażerskich daje prawo bezpłatnego przewozu jednego puda, dziecinny zaś bilet powrotny, albo jednorazowy—20 funtów bagażu; za przewyżkę zaś, po nad tę ulgową wagę, pobiera się opłata podług ogólnej taryfy bagażowej.

Szczegółowe przepisy użytkowania i sprzedaży powyżej wymienionych biletów, ogłoszone zostały w Nr. 717 Zbioru taryf kolei rossyjskich.

Letni rozkład jazdy pociągów bezpośredniej komunikacji pomiędzy stacjami Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej i Warszawą Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej, przez Iwangród, wprowadzony od dnia 19 kwietnia (1 maja) 1896 r. podług czasu miejscowego.

Pociąg wychodzący z Warszawy	o 8.23 rano	1.36 po połud.	11.06 w nocy
Przychodzi do Radomia	„ 1.38 po połud.	8.58 wieczór	5.32 rano
„ „ Skarżyska (Bzina)	„ 2.53 „	11.33 „	6.34 „
„ „ Kiele	„ 4.20 „	2.08 w nocy	8.06 „
„ „ Olkusz	„ 7.54 „	—	11.47 „
„ „ Nieklania	„ 3.59 „	1.47 „	—
„ „ Ostrowca	„ 5.44 „	—	9.05 „
w odwrotnym kierunku			
Pociąg wychodzący z Ostrowca	o 12.38 po połud.	7.01 wieczór	—
„ „ „ Nieklania	„ 1.39 „	—	5.15 rano
„ „ „ Olkusz	„ 10.31 rano	6.33 „	—
„ „ „ Kiele	„ 1.40 po połud.	10.20 „	3.58 w nocy
„ „ „ Skarżyska (Bzina)	„ 2.56 „	12.10 w nocy	6.45 rano
„ „ „ Radomia	„ 3.58 „	1.24 „	9.05 „
Przychodzi do Warszawy	„ 9.59 wieczór	7.29 rano	3.50 po połud.

W pociągu wychodzącym z Warszawy o 11.06 w nocy i przychodzącym do Warszawy o 7.29 rano kursują wagony wszystkich 3-ich klas, w których można odbyć podróż z Warszawy do wszystkich stacji Drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, położonych na linii głównej od Iwangrodu aż do Granicy, bez przesiadania się w Iwangrodzie.

GARNITUR MEBLI

z powodu zmiany mieszkania, jest do sprzedania.—Ulica Petersburska, za Przejazdem, dom Halika, mieszkania № 1. (2—2)

Szkoła Dentystyczna w Warszawie

zapis nowych słuchaczy na rok szkolny 1896/7 rozpocznie dnia 15 (27) maja. (WBO. 2846) (3—2)

7000 RUBLI

w całości lub częściach, jest do ulokowania na dobry numer hypoteki. Wiadomość w kancelaryi rejenta Gogolewskiego. (3—3)

Rower „Quadrant“

używany, w dobrym stanie do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia“. (3—3)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracyi w Hotelu Angielskim w Częstochowie, donoszę, że **HOTEL KRAKOWSKI** na **JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowymi winami, umiarkowanymi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetka z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50—13) Z szacunkiem

JÓZEF BUJNOWSKI.

Powszechnie znany SALVATOR plaster na odciski

W. BOROWSKIEGO

właściciela apteki

w Warszawie, Przejazd Nr. 643.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Cena kop. 35 za pudełko.

Wysłać się pocztą do wszystkich miejsc w Królestwie i Cesarstwie.

(W. B. O. 1464)

(14—8)

Fabryka kotłów parowych F. L. Oschatz Meerane

w Saksonii dostarcza:

Kotły Parowe

wszelkich rozmiarów, ciśnień i systemów, najlepszych konstrukcyj, o najdokładniejszym wykonaniu.

Przegrzewacze pary patentu „Oschatz“. Bezdympne paleniska.

KOSZTORYSÓW i bliższych objaśnień udziela JENERALNY REPREZENTANT

MAURYCY ŁASKI, Inżynier,

Biura Techniczne: **ŁÓDŹ** i **CZĘSTOCHOWA.**

(20—12)

SOLEC,

Najsilniejsze wody siarczano-słone w gub. kieleckiej pow. stopnickim.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Komunikacja koleją żelazną Iwangrodzko-Dąbrowską do Kiele lub Ostrowca; zamtąd dorożką lub furmanką.

Bliższe szczegóły w broszurze d-ra Wł. Daniewskiego p. t. „Solec“, do nabycia po kop. 50 we wszystkich księgarniach.

Informacji udzielają: w Solcu (przez Stopnicę) administrator zakładu Piotrowski; w Warszawie: Stefan Godlewski, adw. przys. (Wielka 39 m. 3). (3—2—2)

Przybory do welocypedów.

Przy lokalu Redakcyi „Tygodnia“

są do nabycia:

latarki, dzwonki, trąbki, pedały filcowe i gumowe, klucze francuskie, oliwarki z długimi końcami, zatyczki do szpicrut, pochwy lub sprężyny do pompek, pompki, sprzączki do spodni, gumki do wentyli, rurki gumowe do pompek, kulki, pudełka reparacyjne, rączki do kierowników. (10—3)

AKUSZERKA

z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi, zaopatrzoną w utensylja zabezpieczające zdrowie położnic. Przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne, wspólne, wygodne. Cena przystępna. Królewska 31, wprost Saskiego ogrodu w Warszawie. (W. B. O. 2126) (12—6)

A. TAHN et C-o

Właściciele

Fabryki Tektury Smółcowej i ASFALTU

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie.

Kantor: **Tlomackie 3.** — Fabryka: **Leszno 86.**

Polecają:

Tekturę i paski smółcowe, lak asfaltowy, gwoździe, listwy, smołę gazową, holcement, klebemase, asfalt, gudron i t. d.

Wykonują wszelkie roboty tekturowo-dachowe i asfaltowe.

Filija w Łodzi, Mikołajewska 65.

CENY UMIARKOWANE.

(W. B. O. 2537)

(6—3)

!! WAŻNE !!

dla pp. Rolników i Obywateli Ziemskich

Biuro Komisowe (Ungra)

w Warszawie, Krak.-Przedm. № 9.

posiada do umieszczenia znaczną liczbę oficyjalistów wiejskich tylko z pewnymi rekomendacyjami, speyjalistów w zakresie rolnictwa, buchalteryi wiejskiej i przemysłu, oraz pośredniczy we wszelakiem kupnie i sprzedazy, za możliwie tanią prowizyją.

Na wszelkie zapytania, odpowiedź i objaśnienia odwrotną pocztą.

ranne wiosy i ubranie, a Marsac nie wierzył oczom Grandpré wstała zupełnie już spokojna, poprawiła stan. Był to ostatni krzyk rozpaczy. Po chwili pani dziecka... Ale nie, raczej żyć wiecnie!

dręcał. Gdybym umarła, nie zaznawasz przeszoły by nigdy nie doznawał wyrzutu sumienia, które mnie Pragnę tylko, by Paweł uniknął tego, co ja przeszedłam, okrutna... O tak... Czyż i ja okrutną nie byłam? — Niechże mój syn wie o tem. Ale młodociej jest — Przebaczył już oddawna — szepnął Marsac.

zeszłej nocy. — Przebaczył już oddawna — szepnął Marsac. — Niechże mój syn wie o tem. Ale młodociej jest okrutna... O tak... Czyż i ja okrutną nie byłam? Pragnę tylko, by Paweł uniknął tego, co ja przeszedłam, by nigdy nie doznawał wyrzutu sumienia, które mnie dręcał. Gdybym umarła, nie zaznawasz przeszoły dziecka... Ale nie, raczej żyć wiecnie!

zamyślał. — Niechże mój syn wie o tem. Ale młodociej jest okrutna... O tak... Czyż i ja okrutną nie byłam? Pragnę tylko, by Paweł uniknął tego, co ja przeszedłam, by nigdy nie doznawał wyrzutu sumienia, które mnie dręcał. Gdybym umarła, nie zaznawasz przeszoły dziecka... Ale nie, raczej żyć wiecnie!

zamyślał. — Niechże mój syn wie o tem. Ale młodociej jest okrutna... O tak... Czyż i ja okrutną nie byłam? Pragnę tylko, by Paweł uniknął tego, co ja przeszedłam, by nigdy nie doznawał wyrzutu sumienia, które mnie dręcał. Gdybym umarła, nie zaznawasz przeszoły dziecka... Ale nie, raczej żyć wiecnie!

— 105 —

Tymczasem powiernik p. de Grandpré nie kwapił się zbyt z wypełnieniem jej polecenia. Czekał cierpliwie chwili sposobnej, przedewszystkiem zupełnej rekonwalescencji młodego człowieka. Gdy jednak na pierwszą wzmiankę o matce, dostrzegł, że Paweł słucha niechętnie, zrozumiał, że jeśli ma oddać baronowej rzeczywiście przysługę, musi postępować bardzo ostrożnie i bardzo powoli.

Mówił też o niej rzadko i niewiele, ale brał się do rzeczy umiejętnie, a w chwili, gdy Paweł miał opuszczać Meudon, powiedział mu otwarcie:

— Matka pana wycierpiała wiele w tym czasie. Wiadomość o pojedynku i o tem, co go spowodowało, zadała jej cios straszny. Czy nie sądzisz pan, że więcej trochę wrozumiałości z twej strony...

Paweł nie dał mu dokończyć.

— Myślałem już o tem podczas długich godzin przymusowej bezczynności — rzekł. — Może pan masz słusność... Teraz, gdy Gilberta nas opuściła, trzeba by wnieść do życia rodzinnego trochę cieplejszego uczucia; ze względu na ojca przedewszystkiem chciałbym to uczynić, ale... rozumiesz pan, wszystko to dla mnie tak nowe... Zresztą czuję się jeszcze bardzo osłabionym... i wolałbym dziś jeszcze nie zadawać sobie takiego przymusu.

Ze słów Pawła, Marsac wywnioskował, że usposobienie jego względem matki nie uległo najmniejszej zmianie. Duma głuszyła w nim nawet poczucie obowiązku; a może istotnie nie miał jeszcze dostatecznych sił do walki z samym sobą. Podjął się przeto oznajmić

— 108 —

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył! — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

Urwała nagle i jak ktoś podcięty padła na ziemię z myślą taką życie jest może? — Marsac, powiedz mi, skoro wróci do przytomności — mówia gwałtownie — powiedz mi, że jeżeli chciał mnie ukarać, to dopiął celu! Leżę u jego nogi, zwięzioną, upokorzoną, złamaną! Ale on musi mi przebaczyć... Czy słyszysz... musi... Wszak to świętokradstwo zlorzezył!

— 104 —

pluca jednak są nietknięte; więc jeżeli nie zajdzie jakaś komplikacja, wkrótce zdrowie będzie zupełnie.

Baronowa słuchała tego opowiadania, nie okazując wzruszenia, ale gdy Marsac skończył i spojrzal w jej piękne, ciemne oczy, wyczytał w nich tyle bólu, że pomimowoli uczuł się do głębi wzruszonym.

— Jak się to stało — spytała — że pan, a nie kto inny, wiadomość tę mi przynosi?

— Paweł sam prosił mnie, abym o tym wypadku uwiadomił ojca.

— Ojca... Mnie nie miał nie do powiedzenia. Nie przecz, Marsacu... wszak to zupełnie naturalne; postąpił, jak był powinien... ale przebaczyć nie może.

Coś nakształt łkania wydobyło się z jej piersi; uspokoiła się po chwili i zdawała namyślać.

— Jak ja to powiem mężowi? — spytała nagle — ależ to go może zabić!

— Więc baron jest poważnie chory? — zapytał Marsac, jakby nagle ze snu zbudzony. — Mówiono mi wprawdzie, że był bardzo cierpiący tej nocy; sądziłem jednak, że to chwilowa jakaś niedyspozycja.

Opowiedziała mu wszystko, co zaszło w nocy. Stan zdrowia pana de Grandpré był bardzo groźny; nie zniósłby wiadomości o pojedynku. Po długiej naradzie, ułożyli, że trzeba mu podać zmyślony jakiś powód nieobecności syna. Zmęczony umysł barona nie będzie dochodził prawdy; uwierzy, że młodego człowieka wysłali przełożeni w sprawie bardzo ważnej, chcąc mu dać tym sposobem dowód zaufania. Gdyby po trzech

— Nie myśl pani o przeszłości — zawołał Marsac, — żyj z dnia na dzień. Jedyny to ratunek dla ludzi, którzy cierpieli wiele i cierpieć mogą zawsze... do końca. Jedz pani natychmiast z panem de Grandpré ta przeszłość mści się okrutnie! —

— Czyż to nie straszne, zacząć żyć na nowo z podobek wprost przeciwnych tamtych! Rozumiesz mnie, Marsacu; widziałam, że myślisz ośmiesz... Jakże zginął z ręki Pawła.

— Wala nad panem de Linsey, gdy się obawiała, by nie kich wrzusem, czuwać nad nim tak, jak niegdyś uczuwać to, co sam myślał: będzcie go chronić od wszelkich I zatrzymała się nagle, a Marsac wychylił w jej — O ile opieka moja okaże się potrzebną... —

— A jeśli baron, będa zdrowszy, zechce być — Bądź pan spokojny, zdrowa jestem zupełnie. —

— Kto panią opiekować się będzie? Jesteś wyzerpana i zmęczona bardzo.

— A pan? — rzekł Marsac wzruszony jej wyznaniem, — kto panią opiekować się będzie, że opieki mu teraz nie ma. Możesz pan być pewien, że opieki mu teraz nie ma. Dziś poświęciłabym wszystko, aby go przy życiu utrzymać o śmierci p. de Grandpré doznam wrażeń ulgi; — Nie zaprzeczaj pan; straciłam bezpowrotnie serce mego dziecka! Dawnej sądziłam, że na wiadomość o śmierci p. de Grandpré doznam wrażeń ulgi; — Nie mów pani tego — przerwał Marsac. —

— Nie własnie punkcie okazało się, że ożara moja była bezużyteczną.

— Nie myśl pani o przeszłości — zawołał Marsac, — żyj z dnia na dzień. Jedyny to ratunek dla ludzi, którzy cierpieli wiele i cierpieć mogą zawsze... do końca. Jedz pani natychmiast z panem de Grandpré ta przeszłość mści się okrutnie! —

— 103 —

dnia Paweł wstać jeszcze nie mógł, powiedzą, że wywichnął rękę. Wymyślą nawet w razie potrzeby listy, jakoby pod jego dyktandem pisane.

— Pomyśl pan, najmniejsze wzruszenie może go zabić! — mówiła baronowa, którą już dręczyć poczynali wyrzuty sumienia.

— Czy dawniej odzywała się kiedykolwiek ta choroba? — spytał Marsac.

— Nigdy, był zawsze zdrow i silny... Czy zmartwienia mogą spowodować chorobę serca? Czy to możliwe? Ja przeszłam tyle... a przecież...

Ręką dotknęła serca i smutnie potrząsnęła głową.

— To zależy od usposobienia i stanu zdrowia — odpowiedział wymijająco Marsac.

— Bo widzisz pan, gdyby rzeczywiście tak było, choroba pana de Grandpré ciężyłaby... na mojem sumieniu...

— Nie myśl pani o tem — rzekł Marsac tonem przekonującym, — masz tyle rzeczywistych zmartwień, że urojonych wystrzegać się należy. Powiedz mi pani raczej, jakim sposobem zapobiegiesz, aby wiadomość o pojedynku nie doszła do uszu barona.

— Nie odstąpię go ani na chwilę. Siedząc przy nim tej nocy, spostrzegłam, że obecność moja... nie sprawia mu przykrości.

— Czyż pani tego nie mówiłam?

— Dziwna zmiana zaszła we mnie, gdy go ujrzałam zemdlonego, bez życia prawie... Byłam szczęśliwa, że mogę być przy nim. Nie sądziłam, abym kiedykolwiek coś podobnego odczuwać mogła. Wróciłam pod

— 102 —

— Dziś jedynie o to biagała Boga, aby mąż jej żył do chwili, w której się przekona o całkowitej zmianie, —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— 106 —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— 107 —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —

— Wszak będziesz mi pan przynosić wiadomości od Pawła — mówiła, odprawadając go do drzwi salonu, — a gdyby chciał się ze mną zobaczyć... —